

Góralski, Wojciech

Udział Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku w pełnieniu Służby Bożej w katedrze we wspomnieniach seminarzysty z lat 1955-1961

Studia Płockie 38, 85-93

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

UDZIAŁ WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU W PEŁNIENIU SŁUŻBY BOŻEJ W KATEDRZE WE WSPOMNIENIACH SEMNARZYSTY Z LAT 1955-1961

I

Kościoły katedralne, jako centralne świątynie w diecezjach, od początku swego istnienia stały się szczególnymi miejscami sprawowania kultu Bożego. Zadanie to spoczywało przede wszystkim na istniejących przy katedrach kapitułach, skupiających w swoich szeregach prałatów i kanoników, którzy wspierali biskupa diecezji w pełnieniu rządów pasterskich. Obowiązki (tzw. chórowe) zarówno całego gremium kapitulnego, jak i poszczególnych jego członków w tym zakresie regulowały dokładnie statuty kapitulne. Z biegiem lat, w wykonywaniu tych powinności zaczęło brać udział również duchowieństwo tzw. niższe, tworząc różnorodne kolegia, m.in. kolegium wikariuszy. To ostatnie bardzo często nawet wyręczało w wypełnianiu szeregu obowiązków chórowych zajętych innymi sprawami prałatów i kanoników

Służba Boża pełniona w katedrach przez kapituły i innych duchownych skupionych w owych kolegiach obejmowała – przez całe stulecia – przede wszystkim codzienne odprawianie Mszy świętych oraz śpiew godzin kanonicznych (breviarzowych), nie licząc powinności okresowych (np. tzw. aniwersarzy, czyli Mszy św. rocznicowych odprawianych za zmarłych członków kapituły czy dobrodziejów katedry) i okazjonalnych (np. ingresu nowego biskupa czy instalacji nowo mianowanego członka kolegium kapitulnego). Z czasem, tak szeroki zakres obowiązków chórowych zaczął ulegać zmniejszeniu, co też sankcjonowały stosowne *ordinationes* biskupów oraz statuty kapitulne.

W katedrze płockiej, po długim okresie pełnienia w niej codziennych zadań chórowych przez kapitułę tej świątyni oraz służące jej pomocą kolegia, w szczególności powstałe już w XIV wieku kolegium wikariuszy stałych (zwanych wie-

czystymi)¹, ich zakres stopniowo ulegał redukcji, co spowodowane było różnorodnymi uwarunkowaniami historycznymi, m.in. w sferze ekonomicznej, a co znajdowało swój wyraz w postanowieniach synodów diecezjalnych czy też w samym ustawodawstwie kapitulnym. Mimo to jednak, w statutach kapituły z 1784 roku, zatwierdzonych przez biskupa Michała Jerzego Poniatowskiego, codzienne obowiązki chórowe kapituły były jeszcze dość liczne².

W nowej rzeczywistości porozbiorowej, generalnego uporządkowania dziedziny sprawowania kultu Bożego w bazylice katedralnej dokonał biskup Michał Nowodworski, wydając w 1890 roku *Ordinationes cultus divini publici per totum annum in ecclesia cathedrali plocensi*. Obok bliższego określenia zadań kapituły oraz wikariuszy katedry, dokument ten zwiększał udział w nabożeństwach katedralnych seminarzystów płockiego Seminarium Duchownego. W nawiązaniu do postanowień Innocentego XIII, Grzegorza XVI i Soboru Trydenckiego, ustawodawca diecezjalny, mając świadomość tego, że przyszli kapłani powinni kształtować w sobie tak ducha, jak i intelekt, znacznie ograniczył ich udział w służbie Bożej w katedrze w dni powszednie na rzecz większego ich zaangażowania w niedziele i większe święta.

Tak więc gdy chodzi o dni powszednie, to uczniowie dyżurni służyli do Mszy św. konwentualnej, odprowadzanej o godz. 9,30, natomiast w każdy czwartek przybywała na tę samą godzinę co najmniej połowa seminarzystów (oznaczało to podział ogółu na dwie grupy), by uczestniczyć we Mszy św. wotywniej *Cibavit*, połączonej z procesją eucharystyczną. Natomiast w niedziele i święta pierwszej klasy udział alumnów Seminarium w nabożeństwach katedralnych został określony następująco: 1) sobota, godz. 15,00: pierwsze nieszpory – 6 alumnów jako asysta celebransa; 2) niedziela, godz. 7,00: matutinum i laudesy – 6 alumnów; 3) niedziela, godz. 10,00: śpiew godzinek – połowa alumnów; 4) niedziela, godz. 15,00: drugie nieszpory – 6 alumnów jako asysta celebransa. Poza tym 6 alumnów asystowało celebransowi podczas każdej Mszy św. roratniej, wszyscy zaś brali udział w nabożeństwach w dniu Bożego Narodzenia, w uroczystej Mszy św. w drugim i trzecim dniu czterdziestogodzinnego nabożeństwa, w popołudniowych nabożeństwach Wielkiego Tygodnia oraz w procesjach w dni krzyżowe. Obowiązek udziału seminarzystów w sprawowaniu służby Bożej w bazylice katedralnej biskup Nowodworski uzasadniał dwiema racjami: 1) winni oni być obecni zawsze i wtedy tam, gdy publicznie występuje całe duchowieństwo, do którego i oni należą; 2) mają okazję do poznawania „świętej rzeczywistości”, której gdzie indziej nie doświadczą, i której nie byli w stanie pokochać³.

Z kolei w statutach z 1903 roku, mających aprobatę biskupa Jerzego Józefa Elizeusza Szembeka, zaznaczono, że z uwagi na wielorakie przeszkody, już

¹ Po powiększeniu składu kolegium wikariuszy przez biskupa Jana Chojeńskiego, w 1537 roku liczyło ono 24 duchownych. Zob. W. Góralski, Kapituła Katedralna Płocka. Zarys 900-letnich dziejów organizacji prawnej, Płock 2007, s. 39.

² Tamże, s. 40-42.

³ W. Karpiński, Michał Nowodworski, biskup płocki 1831-1896, Płock 2009, s. 220-221.

od dawna obowiązki kapituły w dziedzinie sprawowania służby Bożej przejęli wikariusze katedralni, zgodnie z postanowieniami synodów prowincjalnych, w rezultacie czego codzienne oficjum brewiarzowe miał wykonywać jedynie hebdomadariusz z dwoma wikariuszami, z wyjątkiem uroczystości kiedy powinność tę obowiązani byli spełniać wszyscy rezydujący członkowie kapituły.

W zmienionych warunkach funkcjonowania kolegium kanonickiego w okresie międzywojennym oraz w nawiązaniu do dyspozycji KPK z 1917 roku statuty tego gremium z 1922 roku, zatwierdzone przez biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, regulowały sprawowanie kultu Bożego w bazylice katedralnej w stopniu bardziej ograniczonym.

W czasach nowszych, po drugiej wojnie światowej, gdy sytuacja Kościoła w Polsce radykalnie się zmieniła, na prośbę biskupa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego Stolica Apostolska udzieliła w 1950 roku indultu na okres pięciu lat (systematycznie przedłużanego), mocą którego zakres obowiązków chórowych został znacznie zredukowany. Kapituła obowiązana była odtąd jedynie do uczestniczenia we Mszy św. uroczystej sprawowanej przez biskupa płockiego, a kanonik-hebdomadariusz obowiązany był do przewodniczenia pierwszym i drugim nieszporem niedzielnym, codziennego odprawiania Mszy św. konwentualnej o godz. 9,00 (w czwartki wraz z procesją eucharystyczną) oraz do odprawiania Mszy św. (sumy) w niedziele i święta (jeśli nie sprawował jej biskup), poprzedzonej prymą i tercją, którym to godzinom przewodniczył⁴. Tym samym i udział seminarzystów w pełnieniu służby Bożej w katedrze został ograniczony.

II

Stosownie do zastanego i obowiązującego zwyczaju, alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku z lat 1955-1961, podobnie zresztą jak i z lat następnych, czynnie uczestniczyli w sprawowaniu kultu Bożego w bazylice katedralnej. Nad porządkiem, jaki obowiązywał w tym zakresie, czuwał bezpośrednio dziekan ogólny⁵, nadzór zaś sprawował tutaj rektor Seminarium (ks. prałat dr Wacław Jezusek) oraz ceremoniarz kapitulny (ks. prałat dr Zdzisław Piechna, profesor teologii moralnej).

Gdy chodzi o **stałe formy** udziału seminarzystów w pełnieniu służby Bożej w katedrze, to obejmowały one przede wszystkim cztery – w każdym tygodniu – następujące posługi liturgiczne: 1) sobota, godz. 17,00: śpiew pierwszych niesporów niedzielnych; 2) niedziela, godz. 11,00: śpiew prymy i tercji oraz uczestniczenie we Mszy świętej; 3) niedziela, godz. 17,00: śpiew drugich niesporów; 4) czwartek, godz. 9,00: uczestniczenie we Mszy św. wotywniej o Najświętszym Sa-

⁴ Góralalski, jw., s. 42-43.

⁵ W latach 1955-1961 funkcję dziekana ogólnego alumnów (wyznaczał do niej Rektorat, bez pytania zainteresowanych o zgodę) pełnili w kolejności diakoni: Józef Śliwka, Stanisław Bońkowski, Zdzisław Konarzewski, Józef Budzyński, Kazimierz Kędziński, Wojciech Góralski (początkowo jako subdiakon), Andrzej Rojewski.

kramencie (*Cibavit*) oraz w mającej po niej miejsce procesji z *Sanctissimum* (wewnątrz świątyni).

Ponieważ w roku akademickim 1955/56 płockie Wyższe Seminarium Duchowne liczyło 157. alumnów (w kolejnych latach było ich nieco mniej)⁶, byliśmy podzieleni na trzy, a następnie na dwie grupy; podziału – w obrębie poszczególnych kursów – dokonywano na początku każdego roku akademickiego. Chodziliśmy więc do katedry na zmianę: grupa pierwsza, następnie druga, wreszcie trzecia. Każda grupa pełniła swój dyżur w ciągu tygodnia liturgicznego, rozpoczynając w sobotę (od pierwszych nieszpórów niedzielnych), a kończąc na drugich nieszpórach w niedzielę następną, czyli osiem dni później. Wyjściami do katedry objęci byli wyłącznie „chodzący” w sutannach⁷. Gdy więc „starsi” modlili się w katedrze, „cywilów” obowiązywało studium.

Wychodzenie dyżurującej grupy do katedry poprzedzone było zawsze trzema dzwonekami (lektorzy posługiwali się dużym dzwonkiem umieszczonym przy zegarze na I piętrze). Pierwszy rozlegał się na 45. minut przed rozpoczęciem danej czynności liturgicznej w katedrze, drugi piętnaście minut później, trzeci zaś po pięciu minutach, a więc na 25. minut przed podjęciem służby Bożej w bazylice katedralnej. Na drugi dzwonek wszyscy obowiązani byli stawić się przy zegarze, ustawiając się następnie parami wzdłuż korytarza. Stosownie do obowiązującej precedencji, najmłodszy (według przynależności kursowej) stawali na początku, następnie zajmowali miejsce kolejni, wreszcie długi sznur roześmianych, stojących z teczkami w rękach seminarzystów (w teczkach nosiliśmy komże, birety i libry) zamykali dostojni dyżurujący „hierarchowie” seminaryjni: diakon i subdiakon⁸, do których dołączał pełniący w danym tygodniu liturgicznym swoją „hebdomadę” kanonik-profesor. Po trzecim dzwonku ustawiony już „orszak” opuszczał gmachy seminaryjne, udając się do katedry. Trasa wiodąca do tej świątyni była zawsze ta sama: po przejściu jezdni *vis à vis* Seminarium, szliśmy ul. Kwiatka, następnie od Bielskiej „przecinaliśmy” Plac Trzynastu Straconych (mijaliśmy stojącą tam wówczas synagogę) wychodząc na Jerozolimską, po czym przemierzaliśmy Grodzką (przechodząc od razu na jej prawą stronę), zmierzając do Placu Narutowicza, by wreszcie – regularnie na 12-10 minut przed rozpoczęciem liturgii – znaleźć się u celu.

Wypada w tym miejscu dodać, że widok idącego wzdłuż ul. Grodzkiej długiego szeregu młodych, ubranych w odświętne sutanny, w kapeluszach na głowach, o pogodnych twarzach seminarzystów musiał robić wrażenie na przechodniach, którzy z dużą sympatią, a niekiedy i podziwem patrzyli na nas, śląc nam raz po raz

⁶ W dalszej historii WSD w Płocku „rekordowa” liczba seminarzystów przypadła na rozpoczęcie roku akademickiego 1984/85 i wynosiła 182.

⁷ Do roku akademickiego 1956/57 włącznie obłóczyny miały miejsce na kursie drugim (w uroczystość św. Stanisława Kostki, tj. 13 listopada), natomiast poczynając od roku akademickiego 1957/58 ceremonię tę przeniesiono na kurs trzeci (początek roku akademickiego).

⁸ Subdiakoniat, pierwsze święcenie wyższe, związane z przyjęciem zobowiązań, które dzisiaj podejmuje się wraz z przyjęciem święceń diakonatu, został zniesiony przez papieża Pawła VI w dniu 15 czerwca 1972 roku.

chrześcijańskie pozdrowienie. Były to bowiem czasy, w których mieszkańcy miasta odnosili się do duchownych z dużym szacunkiem i zrozumieniem, żywiąc nieukrywane uznanie dla Kościoła katolickiego jako ostoji prawdziwych wartości.

Po przybyciu do bazyliki katedralnej alumni udawali się do zakrystii kleryckiej (obok kaplicy Najświętszego Sakramentu), by tam przywdziać strój liturgiczny, i – na komendę dyrygenta chóru – zająć miejsca w prezbiterium. Jedyne diakon i subdiakon, towarzysząc „hebdomadariuszowi”, szli do zakrystii kanonickiej, by tam ubrać się w przysługujące im szaty liturgiczne (odpowiednio dalmatykę i tunicełę).

Rozpoczynając swoją posługę tygodniową od pierwszych nieszporów niedzielnych, odprowadzanych w sobotę o 17,00, grupa śpiewała tę godzinę kanoniczną, oczywiście w języku łacińskim, według dawnego układu (5 psalmów), posługując się zabranymi ze sobą przez poszczególnych jej uczestników librami. Liturgii przewodniczył kanonik-hebdomadariusz, natomiast śpiew poszczególnych psalmów intonował pełniący w danej grupie swój dyżur kantor. Organista katedralny, p. Zygfryd Koryczan, słyszący z niezwykłej dokładności, podawał mu za każdym razem ton, dbając następnie o właściwy rytm naszego śpiewu. Pozostałe części nieszporów przypadały w udziale subdiakonowi, diakonowi i przewodniczącemu tej liturgii kanonikowi. Dyrygent chóru raz po raz wydawał wszystkim komendy: *sedeant, capita cooperiantur; bireta, surgant; facie ad faciem, ad altare; flectant...* Nad właściwym zaś, uroczystym, wejściem do chóru przewodniczącego z asystą, podobnie jak nad wyjściem końcowym do zakrystii, czuwał tygodniowy ceremoniarz grupy.

Gdy chodzi o udział wiernych świeckich w pierwszych nieszporach, to był on zazwyczaj znikomy. Jedyne kilka, rzadziej kilkanaście osób, odmawiając w ławkach „swoje” modlitwy, podziwiałoby być może nasz śpiew gregoriański, który rozbrzmiewał swym pięknem w prastarej bazylice. Tą nikłą frekwencją nie byliśmy raczej zdziwieni, tym bardziej, że na Msze św. wieczorowe trzeba było jeszcze nieco poczekać. Mieliliśmy zresztą świadomość i tego, że śpiewając nieszpory oddajemy należną cześć Bogu, jak niegdyś czyniły to w tej świątyni całe pokolenia kapłanów i seminarzystów.

Nie trzeba dodawać, że nasz powrót do Seminarium Duchownego odbywał się w takim samym porządku i taką sama trasą, co „przemarsz” do matki kościołów diecezji (ustawianie się parami miało miejsce przed bocznym wejściem do świątyni). Jak nietrudno się domyśleć, także wszystkie pozostałe nasze wyjścia do katedry i powroty z niej na ówczesną ul. Wolnej Afryki przebiegały w ten sam sposób.

Znacznie bogatszy był nasz udział w sprawowaniu kultu Bożego w katedrze płockiej w niedzielę, gdy przybywaliśmy tutaj dwukrotnie: przed południem i po południu. Niezależnie jednak od liturgii katedralnej, każdej niedzieli, o godzinie siódmej, uczestniczyliśmy we wspólnej Mszy św. w naszej kaplicy seminarnej, sprawowanej najczęściej w tym dniu przez ks. prałata dr. Konrada Gąsiorowskiego, naszego wicerektora i profesora egezezy Pisma Świętego.

Na trzeci dzwonek, tj. o 10,35 grupa opuszczała Seminarium, by punktualnie o godzinie 11,00 rozpocząć w chórze (*prezbiterium*) – pod przewodnictwem heb-

domadariusza – śpiew dwóch (spośród czterech) godzin brewiarzowych tzw. mniejszych: prymę i tercję (godziny poranne)⁹. Tym razem w naszą „tajemniczą” modlitwę wsłuchiwała się już dość pokaźna ilość osób, które przybywały nieco wcześniej na Mszę świętą, zajmując miejsca w pierwszych ławkach. Ta forma naszego wysławiania Boga najwyraźniej, jak mogliśmy to zauważyć, owym „bywalcom” podobała się. Z pewnością i oni wielbili z nami Stwórcę, dając jednocześnie wyraz pełnej aprobaty dla naszego śpiewu godzin kanonicznych, który trwał niepełna pół godziny.

Po odśpiewaniu obydwu godzin mniejszych następowała krótka przerwa, kiedy to celebrans-hebdomadariusz oraz asysta przechodzili do zakrystii, by ubrać się do Mszy świętej; wszyscy inni pozostawali na swoich miejscach, przekładając zakładki swoich librów. W międzyczasie w bazylice „uzbierała się” liczna już grupa wiernych, zazwyczaj tych samych, którzy – należąc do parafii św. Bartłomieja albo św. Stanisława Kostki – darzyli jednak szczególnym sentymentem kościół katedralny i do niego właśnie przybywali każdej niedzieli, a niejednokrotnie i w dni powszednie (przy katedrze nie istniała jeszcze parafia).

O 11,30 rozpoczynała się uroczysta, śpiewana, z okadzeniami, celebracja Eucharystii (suma), w czasie której posługiwała tygodniowa asysta, a ogół alumnów, pod przewodnictwem kantora (i czujnym okiem zasiadającego przy organach p. Koryczana) wykonywał, pozostając w prezbiterium, poszczególne części jednej ze Mszy gregoriańskich. Tzw. lekcję (czytanie) na piękną melodię śpiewał u podnóżka stopni ołtarza („przedsoborowego”), zwrócony ku niemu subdiakon, obok którego stał ceremoniarz. Do dzisiaj, jeśli wolno wyznać, nucę sobie niejednokrotnie ową melodię wraz ze słowami: *Lectio Epistolae Beati Pauli Apostoli ad Romanos... Fratres...A* jeszcze piękniej brzmiała śpiewana – z tego samego miejsca, przez diakona – Ewangelia, rozpoczynająca się od słów, po *Dominus vobiscum...: Lectio Sancti Evangelii secundum Marcum...In illo tempore...* Homilię, a raczej, jak to się wówczas mówiło, kazanie, wygłaszał (z ambony) zazwyczaj ks. dr Władysław Celmerowski, duszpasterz przy bazylice katedralnej (nota bene, były to znakomite wystąpienia). Niezwykły urok miały też wykonywane przez nas poszczególne części stałe Mszy świętej, m.in. *Gloria, Credo* czy *Agnus Dei*. A gdy o śpiewie mowa, to trzeba dodać, że dla niektórych diakonów niezwykle stresujące było wyśpiewanie jakże skomplikowanego, choć pięknego w swym brzmieniu, końcowego *Ite Missa est*, np. we Mszy gregoriańskiej *De Angelis* (nie zapomnę, gdy jako ceremoniarz tygodniowy, stojąc obok diakona „wyśpiewującego” to wezwanie z mocno spuszczonego wzrokiem zauważyłem dyskretnie trzymany w pobożnie złożonych rękach wąski a długi papierowy pasek z naniesionym nutami tej melodii).

Zasłużony obiad, krótka adoracja Najświętszego Sakramentu, niedzielna rekreacja (do 15,00) oraz indywidualne studium stanowiły dla uczestników danej grupy jedynie „przerywnik” przed następnym wyjściem do katedry, tym razem

⁹ Pozostałymi godzinami mniejszymi były sexta i nona.

na drugie nieszpory. O 16, 35 bowiem, a więc po trzecim dzwonku, należało znów, w tym samym „ordynku” udać się do matki kościołów w diecezji, by oddać chwałę Bogu. Nieszpory te przebiegały identycznie jak te z poprzedniego dnia (sobotnie). Frekwencja wiernych na tej liturgii była jakby nieco większa niż w sobotę. Po powrocie do Seminarium (ok. godziny 17.50) uczestniczyliśmy – wraz z uczniami Niższego Seminarium Duchownego, w ich kaplicy – we wspólnym nabożeństwie niedzielnym.

Tak więc, nie licząc wspólnych „pacierzy”, medytacji i adoracji, dla uczestników dyżurującej grupy niedziela obfitowała w różnorodne formy kultu Bożego i zarazem naszego uświęcenia: Msza św. poranna w Seminarium, dwie godziny brewiarzowe i Msza św. w katedrze, nieszpory w katedrze i nabożeństwo o 18,00 w Seminarium.

Swój „cykl” wyjść do katedry grupa kończyła w czwartek uczestniczeniem we Mszy św. wotywniej *Cibavit* i procesją eucharystyczną. Ponieważ wykłady rozpoczynały się o 8,00, a do bazyliki należało wychodzić o 8, 35, to „grupowi” przychodzili do sal wykładowych już „spakowani” na wyjście. Po drugim dzwonku (8,30) dyskretnie wymykali się z wykładu, by za moment stawać „w szeregu”. Gdy natomiast nieco później, bodaj w 1957 roku, wprowadzono sześć wykładów dziennie (poprzednio było 5) i rozpoczynaliśmy wówczas te zajęcia o 7,50, dzwonek na przerwę (8,35) zbiegał się z trzecim dzwonkiem „katedralnym”, sytuacja stała się więc bardziej korzystna.

Czwartkowa Msza św. *Cibavit*, która gromadziła znaczną ilość uczestników (podobnie jak w inne dni tygodnia), odprawiana z pełną asystą, jak w niedzielę, przez kanonika-hebdomadariusza, należała do Mszy tzw. konwentualnych, które tenże celebrans sprawował od poniedziałku do soboty o godzinie 9,00. Przebiegała ona podobnie jak suma niedzielna, przy czym nie głoszono podczas niej kazania. Formularz mszalny o Najświętszym Sakramencie, stosowany właśnie w czwartki, miał upamiętniać niezwykle wydarzenie Wielkiego Czwartku.

Bezpośrednio po Mszy św. następowała procesja teoforyczna, a więc z Najświętszym Sakramentem. Celebransa poprzedzał wówczas długi szpaler seminarzystów trzymających w rękach płonące świece i śpiewających – wraz ze wszystkimi pozostałymi uczestnikami tej liturgii – jakąś pieśń eucharystyczną. Procesję, przemierzającą nawę główną i nawy boczne, kończyło udzielenie przez celebransa, w prezbiterium, błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Po powrocie do Seminarium (ok. godziny 10,00) kontynuowaliśmy udział w wykładach.

Poza przypomnianym, czterokrotnym w tygodniu udziałem seminarzystów w liturgii sprawowanej w katedrze, do stałych form służby Bożej w tej świątyni, w których również uczestniczyliśmy – tym razem wszyscy noszący sutanny – należały uroczyste celebry Mszy świętej biskupa płockiego Tadeusza Pawła Zakrzewskiego (lub jego biskupa pomocniczego Piotra Dudźca) sprawowane w następujące dni: Chrystusa Króla, Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny (oprócz Mszy św. procesja wewnątrz katedry), 3 listopada (Msza św. za zmarłych biskupów płockich i członków kapituły), Niepokalane Poczęcie NMP, Boże Narodzenie („pasterka”, suma w pierwszy dzień świąt oraz suma w drugi dzień świąt), No-

wy Rok, Objawienie Pańskie, Niedziela Palmowa, Wielki Czwartek, Wielka Sobota, Zmartwychwstanie Pańskie (rezurekcja, suma w pierwszy dzień świąt oraz suma w drugi dzień świąt), Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało, Świętych Piotra i Pawła, Wniebowzięcie NMP, Narodzenie NMP (dzień odpustowy w katedrze), 22 września (rocznica prekonizacji na stolicę biskupią w Płocku biskupa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego).

Dodać należy, że w niedziele Wielkiego Postu poszczególne grupy alumnów uczestniczyły nie tylko w drugich nieiszporach, lecz również w następujących bezpośrednio po Eucharystii Gorzkich Żalach (trzy części) i procesji eucharystycznej (w sumie nieiszpory, Gorzkie Żale i procesja) trwały ok. 2,5 godziny). Na nabożeństwo to przybywały procesje z fary i „Stanisławówki”, a katedra była wówczas wypełniona po brzegi.

Gdy chodzi o **formy okazjonalne** udziału kleryków w sprawowaniu kultu Bożego w świątyni katedralnej, to należy wspomnieć o Mszach świętych celebrowanych przez biskupa płockiego lub zaproszonego przezeń biskupa-gościa, dniach uroczystości diecezjalnych, pogrzebów członków kapituły, itp.

Asysty tygodniowe, w ramach poszczególnych grup (diakon, subdiakon, ceremoniarz, krucyfer, dwaj akolici, turyferarz), wyznaczał dziekan ogólny. Natomiast asystę biskupią (I ceremoniarz, II ceremoniarz, krucyfer, dwaj akolici, czterej kaparze, do faldystorium¹⁰ powoływał – na okres jednego roku – Rektorat. Asysta biskupia odbywała swoje próby najczęściej w Sali Biskupów. Szczególnie wymagającym ceremoniarzem był Antoni Podleś, zresztą przyszły doktor liturgiki.

Podczas wakacji do katedry udawała się (z naszego lotniska „Antonówka”) jedynie asysta.

III

Coraz częstsze angażowanie się członków kapituły katedralnej w różne sektory życia diecezjalnego, a także okoliczność utworzenia w 1965 roku parafii katedralnej sprawiły, że w 1970 roku zakres obowiązków chórowych prałatów i kanoników znacznie się zmniejszył. Odtąd obowiązywało ich jedynie uczestniczenie we Mszy św. celebrowanej w katedrze przez biskupa, odprawianie sumy w niedziele i święta (poprzedzonej godziną mniejszą) oraz odprawianie w dni powszednie Mszy św. konwentualnej (w czwartki połączonej z końcową procesją eucharystyczną). Wówczas to zmniejszył się tym samym udział seminarzystów w sprawowaniu posługi liturgicznej w bazylice katedralnej. Kolejne ograniczenie tego udziału nastąpiło w roku 1975: odtąd alumni uczestniczyli jedynie we Mszy św. w niedziele. Od 2009 roku zaś i ta powinność przestała być aktualna.

Udział seminarzystów płockich w sprawowaniu kultu Bożego w prastarej bazylice katedralnej, początkowo urzeczywistniany w szerokim zakresie, systema-

¹⁰ W latach 1955-1961 pierwszymi ceremoniarzami byli: Lucjan Częścik, Antoni Podleś, Józef Budzyński, Kazimierz Kędziński, Wojciech Góralski, Andrzej Rojewski.

tycznie zawężanym od 1903 roku, i znacznie ograniczonym po drugiej wojnie światowej, można uznać za znaczący. Gdy chodzi o uwzględnione w tym szkicu szerzej lata 1955-1961, to ówczesne pokolenie kleryckie swoją posługę liturgiczną w katedrze traktowało z właściwym tej sprawie zrozumieniem, zaangażowaniem i poczuciem obowiązku. Towarzyszyło mu przy tym przekonanie, że pełniąc swoje powinności chórowe przyczynia się do pomnażania chwały Bożej, ale również wzbogaca swoje życie duchowe.

Biorąc pod uwagę wielowiekową tradycję uczestniczenia przez seminarzystów płockich w sprawowaniu służby Bożej w prastarej bazylice katedralnej, a także szczególnie szacunek należny matce kościołów diecezji można pytać, czy rezygnacja z symbolicznego tylko udziału kandydatów do kapłaństwa w tym, co trwało od trzech stuleci, jest słuszna...

RIASSUNTO

L'autore presenta i suoi ricordi riguardanti il servizio liturgico dei seminaristi esercitato nella cattedrale di Plock negli anni in cui era uno dei seminaristi. Dopo aver brevemente descritto la storia del culto divino nella suddetta chiesa, descrive le diverse forme di questo servizio nei tempi del vescovo di Plock Tadeusz Paweł Zakrzewski.

1. Idea Roku Jubileuszowego oraz jego przygotowanie

Do owocnych obchodach 400-lecia śmierci św. Stanisława Kostki w roku 1967 i kierując się nadzieją dalszego pogłębienia i rozszerzenia życia religijnego wśród młodzieży, biskup płocki Bogdan Sikorski ogłosił dla diecezji płockiej rok 1977 „Rokiem Stanisławowskim”. Miało ono Mazowsza Paszportem przybyć św. Stanisława, uprosić jego wstawienia do Boga i dzięki temu Kościołowi Płockim pogłębić życie religijne młodego pokolenia. Jednocześnie walczyć o to, aby z każdej parafii w słotowym czasie przybyła pielgrzymka młodzieży do Kostkowa wraz ze swymi duszpasterzami.

W dokumentach, zapiskach i relacjach z tego okresu do jubileusza najczęściej używano określenia „Rok Stanisławowski”, później jednak „Rok Stanisławowy”.

B. Sikorski bp. Zarządzać w sprawie obchodów jubileuszu w diecezji płockiej w 1977 roku, „Miesięcznik Pasterze Płocki” 11 (1977), s. 76.

B. Sikorski bp. Zarządzać w sprawie Roku Stanisławowskiego w diecezji płockiej, wydana 4 grudnia 1976 r., L. dr. 209/76, „Miesięcznik Pasterze Płocki” 11 (1976), s. 102.